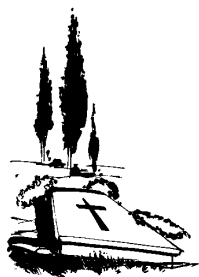


## STATYSTYKA PAŹDZIERNIKA

### Odeszli do wieczności:

Antonina Woźnica, l. 88  
Gabriela Lar, l. 50  
Zbigniew Jabczyński, l. 72  
Mikołaj Lipka, l. 87

*Wieczny odpoczynek  
racz im dać, Panie,  
a światłość wiekuista  
niechaj im świeci.  
Niech odpoczywają  
w pokoju wiecznym.  
Amen.*



### Sakrament małżeństwa zawarli:



Łukasz Urbańczyk i Agnieszka Kosmalska  
Dominik Ościk i Agnieszka Soballa  
Artur i Agnieszka Nocoń zd. Łobaczewska



### Sakrament chrztu przyjęli:

Adam Gregorczyk  
Maja Węcka  
Tomasz Jersz  
Nadia Grudziń  
Bartosz Maron

### Sakrament chrztu w sposób uroczysty i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

**Katolicka Poradnia Rodzinna:** I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

**Świadkowie doświadczenia Boga**, a nie doświadczeń Boga, to ważne rozróżnienie. Mamy być świadkami Boga, z którym budujemy relację. Mamy swoją prostotą serca i ewangelicznym życiem świadczyć. Słowo „świadek” w języku greckim brzmi „męczennik”. Oczywiście nie mamy być tymi, którzy przeleją krew za Jezusa. Kościół nie mniej potrzebuje „męczenników”, którzy trwają w wierze, wybierają po Bożemu i dają oparcie coraz bardziej zagubionemu światu poprzez nadzieję, którą noszą w sercu. Nadzieja zaś jest ożywiana nie naszymi siłami, nie ludźmi się. Bez Bożej łaski jesteśmy jedynie biednymi grzesznikami. Nadzieję ożywia więź z Bogiem. Mowa tutaj o zaparciu się siebie. Gwarantem dla rozwoju życia modlitwy, jest przyjmowanie z cierpliwością i z pogodą ducha, wszelkie cierpienia dnia codziennego. Wiemy doskonale, że tych ostatnich nie brakuje, zatem nieustannie mamy okazję ćwiczyć się w cierpliwości i ufności. W tym miejscu pojawia się bardzo ważna uwaga. Nasze codzienne doświadczenia trzeba „przynosić na modlitwę”. To, co włączamy w dialog z Panem Bogiem, jakkolwiek by to było bolesne, przynosi dobry owoc. Uczymy się również trudnego daru – dziękczynienia także za trudy, których doświadczamy. Święty Paweł pisze: „w każdym położeniu dziękujcie”. Nie tylko w momentach udanych, radosnych, sprzyjających. Umiejętności dziękczynienia za trudne sprawy uczymy się w czasie spotkania z Jezusem, który uwielbiał Ojca z wysokości krzyża. Spójrzmy w serce i zastanówmy się, za jakie trudne dary nie potrafimy dziękować i zanieśmy to na modlitwę. Wówczas jest szansa na prostotę i całkowite zaufanie Panu Bogu. Zapraszamy w drugą i trzecią sobotę miesiąca o godz. 14.00. **Teresa Józwiak**



# POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

**LISTOPAD 2017 (11/320)**

## ŚWIĘTO NIEZNANEGO ŚWIĘTEGO

Nie mają swojego miejsca na ołtarzach, w mszale, w litanii, ale mają swoje miejsce w niebie. Mają także trwałe miejsce w naszych sercach. W uroczystość Wszystkich Świętych ich imiona układają się w litanie...  
*Ks. Tomasz Jaklewicz*

Dzień Wszystkich Świętych jest jak grób nieznanego żołnierza. Symboliczny grobowiec, kryjący ciało anonimowego żołnierza, jest miejscem pamięci o wszystkich bezimennych bohaterach wojen. Dzień Wszystkich Świętych jest świętem wszystkich nieoficjalnych świętych. Tych niewyniesionych na ołtarze przez Kościół, ale wyniesionych do nieba przez Boga. Ich pełna lista znana jest tylko Bogu. W dzień Wszystkich Świętych układamy prywatne litanie świętych, którzy żyli wśród nas i zostawili w naszym życiu ślad. Mamy pewność, że to nie tyle oni potrzebują naszej modlitwy, ale odwrotnie, my możemy prosić ich o pomoc.

Czym jest świętość? Albo lepiej: kim są święci? Nie dowiemy się tego z pobożnych opowieści albo cukierkowatych portretów z obowiązkowo anielskim obliczem. Dowiadujemy się, czym jest świętość, spotykając świętych, którzy żyją wśród nas. Jest w nich wewnętrzna jasność, prostota. Czasem są jak dzieci, zawsze zdolni do zadziwienia i zachwytu. Podatni na ból, bezbronni. Nieraz sami wystawiają się na zranie-



nie. Nie wyciągają wniosków z lekcji, które dają życie. Mają swoje wady, nałogi, słabości. Nie ukrywają tego. Są grzesznikami – co często podkreślają. W ich obecności czujemy, że coś jest nie tak z naszym życiem. A przecież jednocześnie wprowadzają pokój. Jest w nich coś, co powoduje, że chcemy być blisko nich.

Miałem świętego przyjaciela. Kilka lat temu dopisałem do mojej prywatnej litanii świętych kolejną osobę: Tomek Wuwer. Umarł w 32. roku życia, w 6. roku kapłaństwa. Był obdarzony wrażliwością na piękno w każdej postaci - piękno ludzi, krajobrazu, sztuki, poezji. Tą wrażliwością promieniował na ludzi, wśród których żył i którym służył. Był wrażliwy na upływ czasu, na przemijanie, odchodzenie ludzi. To wyczerlenie miało chyba swoje źródło w jego chorobie. Nie lubił o tym mówić. Cierpiał bez robienia hałasu wokół tej sprawy. Czuł, że jego dni są policzone. Miał prawo domagać się taryfy ulgowej, zwolnienia tempa. Nie korzystał z tego. Była w nim pasja życia, potęgowana jeszcze osłabieniem ciała. Radowało go poznanie ludzi. Miał dar wydobywania z ludzi tego,

co w nich najlepsze. O swoich parafianach, przyjaciółach opowiadał zawsze z błyskiem w oku, kochał ich.

W mojej prywatnej litanii jest także mój dziadek Paweł. Kiedy słucham opowieści babci o nim, nie mam co do tego wątpliwości. Biorę ze wzruszeniem do ręki mały, zielony, podniszczony zeszyt. Czy mogę nazwać go relikwią? A dlaczego nie. Dla mnie nawet bardziej wymowną niż piszczele oprawione w złote relikwiarze. To modlitewnik sporządzony własnoręcznie przez dziadka. Pisał go na wojnie, wcielony siłą na Śląsku do niemieckiej armii. Mimo iż władał niemieckim, pisał po polsku, narażając się na oskarżenie o szpiegostwo czy zdradę. Na pierwszej stronie: "Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mówili starzy. Rozpoczynam z Bogiem, choć małą sprawę Panu Bogu na chwałę, mnie zaś na pożytek, na wzór dla dzieci, by wszystko zaczynali z Bogiem. Fecamp, dnia 28 sierpnia 1943 roku". A potem: katechizm, pieśni, modlitwy podczas Mszy św., rozważania Drogi Krzyżowej. Na stronie z pieśnią "Nie płacz już, dziecińco" atrament jest rozmazany. To jego łaza - mówi babcia - on zawsze płakał, kiedy śpiewał tę pieśń.

Ks. Jerzy Szymik w swoim "Dzienniku Pszowskim" wymienia świętych ze swojej rodzinnej miejscowości: "Myślę o pani Annie Gojny, zakrystiance. Zmarła niedawno, jej pogrzeb odbył się 10 lutego 1999 roku. Wszyscy, którzyśmy ją znali, wiemy: w łupince szczupłego, schorowanego ciała, mieszkała wielka, pokorna i życzliwa wszystkim dusza. Trzy lata przed śmiercią powiedziała mojej mamie podczas sprzątania kościoła: - Pani Szymikowa, ja się ciesza na śmierć jak na willjo...

Myślę o pani Klarze Anderskiej, która pracowała przez kilkadziesiąt lat w pszowskiej zakrystii. (...) Niskiego wzrostu, drobnej budowy ciała. Była tytanem pracy i dobrą duszą całej parafii.

Znali ją wszyscy. Ona też знаła Pszów na wyłot. Kiedy w zakrystii pojawiał się ktoś zamawiający Mszę św., pani Klara była w stanie napisać mu z pamięci dwustronicowe zalecki, obejmujące bliższe i dalsze pokrewieństwo, oraz - jakżeby inaczej - tzw. dusze opuszczone, których tajemniczy status i los najbardziej mnie w ministranckim dzieciństwie intrygował. Zresztą, właśnie nas, rozwydrzonych małych ministrantów, trzymała nadzwyczaj krótko, korzystając czasem z pomocy drewnianych (i, jak doskonale pamiętam, bardzo twardych) wieszaków. Była panną, całym jej życiem był Kościół, parafia i jej sprawy. Pamiętam, że dużo się modliła w samotności, wertując w ciszy, w pustym kościele, gruby i mocno podniszczony modlitewnik. Od tamtej pory, kiedy czytam o prorokini Annie, córce Fanuela, która, jak pisze św. Łukasz, »nie rozstawała się ze świątynią, służąc Bogu w postach i modlitwach dniem i nocą«, wtedy zawsze myślę o pani Klarze. I wierzę, że ona też myśli, pamięta i pomaga. Świętych obcowanie".

W uroczystość Wszystkich Świętych zatrzymujemy się nad grobami. Zapalamy małe światełka. Kładziemy świeże kwiaty. Klecimy nieudolnie modlitwę. Próbuujemy oswoić puste miejsca, które zostały w nas po nich. Z perspektywy rozstania rozumiemy wyraźniej, jak bardzo ich kochaliśmy, jak wiele im zawdzięczamy. Może dopiero teraz rozumiemy, że byli święci. W światełkach zniczy ozywają napisy wykute w kamieniu: imię i nazwisko, które wywołuje obraz osoby. Z biegiem lat ten obraz zwolna się zaciera. Zostają strzępy wspomnień, fragmenty opowieści, anegdoty, niszczące zdjęcia. Na nagrobkach dwie daty. Nie wybierali ani tej pierwszej, ani drugiej. Anonimowi święci. Bohaterowie naszych prywatnych litanii. Nosimy w sobie ich wiarę, ich świętość. Ich groby są do wodem przeciwko śmierci.

**Od 2 do 8 listopada zapraszamy na Różaniec z wypominkami za zmarłych - codziennie o g. 17.30, zaś w niedzielę o 15.30. Podczas Różańca modlimy się zawsze za wszystkich zalecanych, zaś intencje wypominkowe będą odczytywane w częściach przed poszczególnymi tajemnicami).**



### Żarty poświęcone

W okolicach Wszystkich Świętych katecheta przeprowadza lekcję religii poświęconą świętym.

- Jakim powinien być człowiek, aby pójść do nieba? - pyta uczniów.

- Zmarły! - pada odpowiedź.

Katecheta zaczyna inaczej:

Jakich znacie świętych?

- Wincenty Witos. - pada odpowiedź.  
- No, nie bardzo. Kościół nie ogłosił go świętym. Kto jeszcze zna jakiegoś świętego?

- Święty Mikołaj!

- Bardzo dobrze. A co dobrego uczynił św. Mikołaj?

- Wstrzymał słońce i ruszył ziemię...

## KONKURS RELIGIJNY

1. Czy w Polsce są kawalerowie maltańscy? (odp. w gazecie)
2. Co znaczy wg Biblii, że temu, który zawinił przeciwko nam należy przebaczyć 77 razy?
3. Z czyścica można dostać się:
  - a) tylko do nieba
  - b) tylko do piekła
  - c) do nieba albo do piekła

### PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Różaniec o tajemnice światła poszerzył św. Jan Paweł II w 2002 roku.
2. Różaniec składa się z 4 części.
3. W naszym seminarium duchownym jest 2-ch ceremoniarzy.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Paulina Wiczorek**

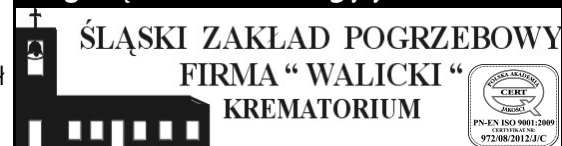
### PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O radość nieba dla zmarłych członków Żywego Różańca naszej parafii.

**Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: Konkurs Religijny - do dnia 19.11.2017**

**SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!**

**Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:**



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99  
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

**BIURO CZYNNE:**

w godz. 8.00 - 18.00; w soboty: 8.00 - 13.00

**NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893**

### POŚLANIEC ŚW. ANNY

GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37  
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com

## CELEBRYCI TEŻ WIERZĄ W BOGA

**Monika Zamachowska (45 l.)** dorastała bez religii. Dziś wiara daje jej siłę i pocieszenie.

**Był moment, kiedy powiedziała pani: "Boże, chroń mnie"?**

- Tak, w stanie wojennym, kiedy mama była w więzieniu. W mojej podstawówce we Wrocławiu nauczyciele złożyli się dla nas na dwa kilo cebuli, szampon, mydło i ziemniaki. Wszystko było w siatce razem z życzeniami dla całej rodziny. Tata już wtedy nie mieszkał z nami. Byliśmy z babcią Ziutą. Pomyślałam: jest wojna. Miałam 10 lat i niewiele rozumiałam. Poczułam, że może jest ktoś taki bardziej... wszechmogący, kto mógłby pomóc. Modlić się nie umiałam.

**Dlaczego?**

- Rodzice byli w zasadzie niepraktykujący. Dopiero po wyjściu z internowania mama stwierdziła, że Kościół bardzo jej pomógł. Postanowiła nas z bratem Filipem ochrzcić i posłać do Pierwszej Komunii. Potem wiele lat spędziłam w ruchu Światło i Życie i w neokatechumenacie. Dość dobrze znam Pismo Święte i liturgie.

**Jest jakiś kościół szczególnie pani bliski?**

- Parafia oo. kapucynów pod wezwaniem św. Augustyna we Wrocławiu. Matką św. Augustyna była św. Monika. Pamiętam opowieści ojców o tej kobiecie. To ona doprowadziła do nawrócenia syna, ale trwało to wiele lat.

**Ma pani przyjaciół wśród duchownych?**

- Ślubu z Jamiem Malcolmem udzielał mi ojciec Radosław Solon, mój spowiednik. Asystował mu ojciec Sławomir Rosiński, kolega z ruchu Światło i Życie, także już jako brat mniejszy, po święceniach. Mój związek nie przetrwał, ale ci dwaj zakonnicy pozostaną za zawsze moimi przyjaciółmi i autorytetami.

**Wzięła pani ślub kościelny. Warto było?**

- Warto. To był dzień, którego nigdy nie zapomnę. Kościół św. Anny w Warszawie, kilkunastu oficerów RAF-u w strojach galowych, wszyscy moi najbliżsi. Za ołtarzem moi przyjaciele, kapucyni. Eucharystia. Stworzyliśmy z Jamiem rodzinę, mamy dwoje wspaniałych dzieci. Ten czas był dla mnie bardzo ważny i nigdy nie

chciałabym wykasować go z pamięci.

**Wiara pomaga rozwiązywać problemy?**

- Tak, bo kto utracił wiarę, jest zdany tylko na siebie. Pamiętam, poczułam się bezpiecznie, jak zaczęłam wierzyć w Boga. Od wielu lat cierpię na stany lękowe. Wtedy najbardziej potrzebuję tego poczucia bezpieczeństwa, opieki, tego, aby ktoś trzymał mnie za rękę.

**Potrafi pani wybaczać, pierwsza wyciągać dłoń?**

- Słowo "przepraszam" nigdy nie było dla mnie łatwe. Wiara pomaga mi lepiej współistnieć z innymi. Uczę się wybaczać i przepraszać, ale mój paskudny charakter często bierze górę.

**Waszą rodzinę dotknęła tragedia, pani brat przegrał walkę z nalogiem. W marcu 2012 roku znaleziono go martwego w jego mieszkaniu - przedawkował narkotyki i alkohol.**

- Mama jest bardzo silną osobą, ale po śmierci Filipa naprawdę się załamała. Pomagam jej, jak mogę, modłę się za nią. Wiem, że ona w wierze znajduje pokrzepienie. Brat był mi zaraz po rodzicach najbliższą osobą na świecie. Czasami brakuje mi go tak bardzo, że to fizycznie boli.

**Wpaja pani wiarę dzieciom?**

- One dokonują własnych wyborów dotyczących życia duchowego. Chcę, by wyrosły na silnych, rozsądnych ludzi, którzy nigdy nie poddadzą się lękowi. Jesteśmy ze sobą bardzo blisko i dużo rozmawiamy. Wiem, że muszę uważać, by nie udusić ich swoją miłością. Dlatego staram się trzymać dystans, szczególnie teraz, gdy są w tym najtrudniejszym nastoletnim okresie życia.

**Gdyby teraz była możliwość ślubu przed ołtarzem...**

- Wiem, że nie będzie to możliwe. Od sześciu lat ze Zbyszkim żyjemy w związku niesakramentalnym. Kościół wyciąga rękę do takich par i to jest pocieszające. Często spotykamy się z życzliwymi księżmi. Tyle musi nam wystarczyć. To konsekwencja wyborów, jakie w życiu podjęliśmy.

## ŚLADAMI ŚW. PAWŁA NA MALTĘ

Wspomnienia z parafialnej pielgrzymki, która odbyła się w dniach 16-23 września br.

Malta to niewielki kraj, ma zaledwie 27 km długości i 14,5 km szerokości i liczy niewiele ponad 413 tys. mieszkańców. Niemal codziennie przemierzaliśmy całą wyspę wzdłuż i wszerz, dojeżdżając do zaplanowanych do zwiedzania miejsc.

Klimat Malty jest śródziemnomorski: zimy są łagodne (bez śniegu i mrozów), natomiast lato – długie, gorące i bez opadów. Ten maleńki kraj charakteryzuje się lekko pofalowaną rzeźbą terenu. Nie ma tu jezior ani rzek, co rodzi poważne problemy z pozyskiwaniem wody pitnej. Nie znajdziemy tu również wielu plaż, jednak otaczające wyspę wody są przejrzyste, czyste i niewiarygodnie błękitne.

Krajobraz Malty kształtują również ogromne przyzmy składowanych śmieci, które zagospodarowane i zadrzewione tworzą wzniesienia wyglądające jak góry. W promieniach zachodzącego słońca wyjątkowo malowniczo wyglądają domy, budowane z powszechnie dostępnego tu miodowego piaskowca.

Flora Malty jest raczej uboga, zachowały się jednak pozostałości unikatowych ekosystemów: nadmorskie klify, piaszczyste wydmy, skupiska traw wodnych czy formacje roślin rosnące na wapiennych glebach. A ta jest raczej nieurodzajna. Tereny, które udało się wydrzeć skalistemu podłożu, otoczone są murkami wzniesionymi z kamieni, zebranych z pól, co ma zapobiegać dalszej erozji. Latem, spalona słońcem ziemia przybiera odcień szarobeżowy, a swe kolory odzyskuje dopiero wiosną. Gdzieś tam można dostrzec niewielkie gaje oliwne i pomarańczowe, skupiska drzew brzoskwiniowych i migdałowców. Obrzeża dróg i ścieżek porastają żywoplotami z opuncji figowej. Widzieliśmy również fikusy, które często przycinane, tworzą sklepienia chroniące przed słońcem.

Fauna maltańska to przede wszystkim małe gryzonie, jak krety, nietoperze, jeże – nie występują tu żadne duże ssaki.

Malta to wyjątkowy kraj. Bardzo ciekawa i bogata jest jego historia. Badania wykazały, że Wyspy Maltańskie są zamieszkałe od ponad 6 tys. lat. W ciągu wieków zmieniali się ich właściciele, wprowadzając własną religię, architekturę, zwyczaje, kulturę, język.

Największy wpływ na mieszkańców Malty miały rządy Rzymian, Arabów, Francuzów, Hiszpanów, Anglików i Zakonu Rycerzy Jerozolimskiego Szpitala św. Jana Chrzciciela.

Zachowane do dzisiaj tradycje Maltańczyków mają głównie pochodzenie mauretańskie, afrykańskie, włoskie i angielskie.

W czasie II wojny światowej ta mała wyspa, ze względu na położenie geograficzne, stała się bazą Aliantów i zyskała miano najbardziej bombardowanego miejsca na świecie.

Malta otrzymała status odrębnego państwa w 1962 r., niezależną republiką stała się w 1974 r., zaś w 2004 r. dołączyła do grona państw członkowskich UE. Główne gałęzie gospodarki kraju to turystyka, produkcja tekstyliów i elektroniki oraz przemysł stoczniowy.

Dominującą religią, deklarowaną przez 98% społeczeństwa, jest religia katolicka. Maltańczycy są bardzo pobożni, tłumnie uczestniczą w licznych świętach religijnych, kolorowych procesjach i z własnej inicjatywy przystrajają swoje kościoły, których na Malcie jest aż 365.

Nazwy ulic odnoszą się zazwyczaj do imion świętych. Także na budynkach, przy niemal każdym drzwiach, znajduje się niewielki wizerunek Matki Boskiej albo innego świętego, co wprowadziło nas w zdumienie. Ta część kultury Malty ma swoje korzenie w początkach naszej ery, kiedy przybył tu św. Paweł.

Język maltański jest mieszanką różnych wpływów, szczególnie arabskich, francuskich, włoskich i brytyjskich.

Od XI w. na wyspie działa Zakon Maltański, powołany w Jerozolimie do obrony wiary oraz służbie ubogim. Kawalerowie maltańscy

**WIZERUNEK MARYI AUTORSTWA ŚW. ŁUKASZA**

podporządkowani są ustalonym rygorom organizacyjnym.

W Polsce również zadeklarowanych jest 160 kawalerów maltańskich. Symbolem zakonu jest biały krzyż wyszyty na czarnym płaszczu, który to strój towarzyszy zakonnikom do dnia dzisiejszego. Maltańczycy są dumni z tego symbolu. Krzyż maltański spotykaliśmy na wielu budowlach i na prawie wszystkich pamiątkach oferowanych nam przez mieszkańców.

Po dotarciu na Maltę grupa 43 naszych pielgrzymów została zaskoczona wysoką temperaturą - ponad 30°C. Bezpośrednio z lotniska udaliśmy się do Marsaxlokk – małego portowego miasteczka – by poczuć jego niesamowity klimat, zobaczyć kolorowe łodzie cumujące przy nadbrzeżu. W sennej, rybackiej osadzie odnaleźliśmy deptak i kilka urokliwych kawiarenek, co pozwoliło nam odpocząć i ukryć się przez „żarem” lejącym się z nieba.

Naszym stałym miejscem pobytu był hotelu Topaz, w którym były dobre warunki lokalowe oraz bardzo smaczne i urozmaicone wyżywienie. Do dyspozycji mieliśmy dwa baseny, z których korzystaliśmy codziennie w godzinach popołudniowych. Ok. 10 min. drogi zajmowało nam dojście na małą plażę, z której też chętnie korzystaliśmy.

Niedzielę przeznaczaliśmy na spotkanie z Matką Bożą Zwycięską w Jej sanktuarium w Mellieha. Trwając tu od bardzo dawna kult i

pielgrzymowanie wynikają z przekazywanej tradycji, według której w 60 r. n.e. do tutejszej grotty przybyli św. Paweł i św. Łukasz. Mieliśmy szczęście wpatrywać się w wizerunek Madonny, który jest dziełem św. Łukasza. Jest to najstarszy obraz Matki Bożej, wykonany bezpośrednio na wapiennej skale, który zachował się do czasów obecnych. W XIX w. grotę powiększono do rozmiarów kościoła. W 1990 r., Sanktuarium z Mellieha odwiedził papież Jan Paweł II, który modlił się przed Cudowną Ikoną, a następnie poświęcił marmurowe tablice z tekstem modlitwy do M.B. z Mellieha w różnych językach. Odmówiliśmy wspólnie tę modlitwę po polsku. Z sanktuarium maryjnego zesłiliśmy w dół po schodach, gdzie ujrzelśmy posąg Matki Boskiej, który wg miejscowych podań, przez kilka miesięcy poruszał prawą ręką.

W trzecim dniu pielgrzymki zachwycaliśmy się dwoma ściśle połączonymi ze sobą miastami – Rabatem i Mdina. Spacerując po tym pierwszym podziwialiśmy przede wszystkim charakterystyczną maltańską architekturę: niskie kwadratowe domy w kolorze piaskowca, z kolorowymi drewnianymi balkonami. Urzekły nas tu wąskie uliczki oraz uroczę zaulki, z zielonymi akcentami w postaci bujnych roślin pnących się po budynkach. To tutaj, wg legendy, przez trzy miesiące przebywał św. Paweł, kiedy jego statek rozbił się u wybrzeży Maltę. Zwiedziliśmy kościół zbudowany nad skalną grotą, w której mieszkał święty. Ciemna grotka z posągiem św. Pawła zrobiła na nas duże wrażenie. Niektórzy z nas dotarli również do Katakumb św. Pawła i św. Agaty.

Mdina, zwana „Miastem Ciszy” – dawna stolica Maltę, otoczona jest potężnymi murami obronnymi. Podczas spaceru urokliwymi uliczkami pełnymi kamienic dawnych arystokratów, urzekła nas właśnie ciszą i małą ilością turystów. Na Placu św. Pawła wznosi się arcydzieło architektury – Katedra św. Pawła. Z pierwszego kościoła z przełomu XII i XIII w. zachowała się marmurowa chrzcielnica, srebrne tabernakulum oraz dębowe, rzeźbione drzwi zakrystii z biało-czerwonym godłem maltańskim.

Cały kolejny dzień pielgrzymki zwiedzaliśmy stolicę Maltę – Vallettę, wpisaną na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Valletta jest miastem zjawiskowo pięknym, zadbanym, pełnym turystów. Zauroczyła nas tu Katedra św. Jana, z zewnątrz niepozorna budowla, a w środku zachwyca barokowym wystrojem: wspaniałymi rzeźbami, złoconiami, malowidłami i zdobieniami. Na szczególną uwagę zasługuje dekoracja sklepienia, uznawana za prawdziwe arcydzieło, przedstawiająca sceny z życia św. Jana Chrzciciela a także posadzka kościoła z 400-ma marmurowymi płytami nagrobnymi biskupów i rycerzy. W jednej z bocznych kaplic mogliśmy zachwycić się oryginalnym arcydziełem Caravaggia – „Ścięcie Jana Chrzciciela”. Zwiedziliśmy też Kościół św. Pawła Rozbitka, podziwiając XVII-wieczny wystrój wnętrza. Na dłużej zatrzymaliśmy się przy relikwiarzu z prawym nadgarstkiem św. Pawła. Od południowego skwaru odpoczęliśmy w Górnych Ogrodach, skąd obserwowaliśmy panoramę Valletty.



W piątym dniu pielgrzymki zwiedziliśmy maltańskie Trójmiasto: Sengleę, Vittoriosę i Cospicue. W Senglei, zwanej od fortyfikacji okalających wyspę – „Niezdobytym Miastem”, wznosi się słynna wieża strażnicza, ozdobiona uchem i okiem – symbolami czujności. W bazylice w Senglei, najcenniejszym obiektem jest statua Maryi, potocznie zwana „Bambina”. Vit-

toriosa – to średniowieczne miasteczko – miejsce rezydowania rycerzy zakonnych. Jest ono wśród Trójmiasta najciekawsze i najmniej zniszczone przez bombardowania II wojny światowej. W Cospicui mogliśmy zobaczyć budowlę, składającą się z trzech poziomów (z trzech epok): najniższy – datowany na czasy rzymskie, drugi – z czasów średniowiecza i trzeci, pochodzący z XVII w.

Ciekawą, całodziwną wycieczkę promem odbyliśmy na wyspę Gozo, położoną zaledwie 8 km od Maltę. Ta niewielka wyspa zachowała swój śródziemnomorski urok i rolniczy charakter. To „wielki ogródek warzywny”, który obronił się przed masową turystyką (brak hoteli), rozwojem przemysłu i boomem budowlanym. To tutaj najchętniej odpoczywają mieszkańcy Maltę. Stolicą Gozo jest Victoria – nazwa pochodzi od imienia królowej angielskiej, której ta wyspa wiele zawdzięcza. W panoramie miasta dominuje wspaniała twierdza – cytadela, z ogromnymi murami i wałami obronnymi. Mszy św. wysłuchaliśmy w sanktuarium Matki Bożej z Ta'Pinu – najważniejszym miejscu pielgrzymkowym wyspy. W tym uznanym przez Stolicę Apostolską miejscu objawień, słyszano głos Matki Boskiej, nawołujący wiernych do modlitwy. Wielu ludzi wyblagało tutaj zdrowie, czego dowodem są pozostawione w kaplicy kule i inne wota dziękczynne. Podczas swojej pielgrzymki na Maltę w 1990 r., Ojciec Święty Jan Paweł II podarował Madonnie z Gozo pięć złotych gwiazd, które zdobiją ten łaskami słynący obraz.

Ostatni dzień naszego pobytu na Maltę został przeznaczony na plażowanie, wypocznik i przygotowania do powrotu.

Wdzięczni za duchowe przeżycia i piękne wspomnienia, wyrażamy podziękowania Organizatorom, mając nadzieję na kolejne pielgrzymkowe doznania.

**Stanisława Siudyła**